Nr. 324 Kraków, wtorek 23 listopada 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: Z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, Zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Stanowisko ludowców.

Kraków, 22 listopada.

Wczoraj odbyła się w Krakowie narada posłów stronnictwa ludowego, której rezultatem było zatwierdzenie tego stanowiska, jakie poseł Stapiński zajmuje w Kole polskiem wobec polityki większości Koła. Mianowicie wczorajsza konferencya uchwaliła następujące rezolucye:

„I. Utrzymanie nadal dotychczasowej większości w Izbie posłów Rady państwa uznajemy za wręcz niemożliwe i niedopuszczalne. Z tych samych powodów, dla których Koło polskie nie chce przystąpić do Unii słowiańskiej, nie może też pozostawać w Unii ze zjednoczonemi stronnictwami niemieckiemi przeciw Unii słowiańskiej.

II. Obecnie, gdy w ministerstwie zasiadają tylko niemieccy i polscy przedstawiciele, należy się stanowczo domagać także i takiej zmiany rządu, aby obok polskich i niemieckich ministrów mieli przedstawicieli swoich Czesi i południowi Słowianie. Rząd w obecnym składzie należy stanowczo zwalczać.

III. Udział polskich przedstawicieli w ministerstwie, rządzącem za pomocą § 14, czy przez *ex lex*, uważamy za niedopuszczalny.

IV. Ubolewamy, że większość Koła polskiego przeciw głosom i wnioskom posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego przez swą dotychczasową taktykę niezdecydowaną przyczyniła się do nastania obecnego położenia parlamentarnego, a obecnie nie chce przez potrzebną stanowczą uchwałę sprowadzić koniecznej zmiany. Przyczyniłoby się to i do złagodzenia formy opozycyi Unii słowiańskiej, co uważamy za wskazane ze względu na potrzebę utrzymania rządów parlamentarnych.

V. Polecamy prezesowi Stapińskiemu, aby wytrwał na dotychczasowej drodze, którą w zupełności zatwierdzamy.

VI. Gdyby większość Koła polskiego, jak dotychczas, i na przyszłość zechciała popierać obecny stan rzeczy w parlamencie i rząd w obecnym składzie, uważalibyśmy za konieczne zwołanie rychło kongresu dla powzięcia uchwał potrzebnych, albowiem na własną odpowiedzialność nie mogliby posłowie P. S. L. takiej polityce udzielać poparcia".

Politykę, nakreśloną w powyższych rezolucyach uprawia poseł Stapiński już oddawna, jednakowoż bez skutku, albowiem nie zdołał wywrzeć wpływu na żadną inną grupę w Kole polskiem. Nie zmienił on tedy w niczem polityki Koła, nie przeciągnął jej na swoją stronę, nie wycisnął na niej nawet najlżejszego piętna. Obaj ministrowie polscy ani słyszeć nie chcieli o polityce p. Stapińskiego i, kiedy czescy ministrowie złożyli teki, oni pozostali w gabinecie.

Nic się zatem nie zmieniło w Kole. P. Stapiński trwa przy swojem, przy polityce, której całą siłą jest — absentowanie się, co jednak jest zarazem świadectwem jej słabości. Zrozumiałą jest rzeczą, że p. Stapiński chce być czemś więcej, niż przyczepkiem do pp. Głąbińskiego i Battaglii, ale i wczorajsze uchwały ludowców nie zdołają zmienić obecnego stanu rzeczy.

Listy warszawskie.

Warszawa, 19 listopada.

Eulogiusz pod ochroną wojskowo-policyjną. — Bohater radomski. — Śmierć dwóch bojowców. — Z prasy partyjnej.

Nietylko przejazd cara przez Królestwo jest klęską dla ludności, trapionej z tego powodu masowemi aresztowaniami. Nietylko wycieczki Skałłona i Kaznakowa są obstawione nadzwyczajnemi zarządzeniami policyi i „Ochrany". I wizyty biskupa chełmskiego, Eulogiusza, początkodawcy projektu oderwania Chełmszczyzny od Królestwa, zaczynają obecnie przybierać charakter przejazdów, jeśli już nie carskich, to przynajmniej generał gubernatorskich. Oto władyka chełmski zjechał niedawno do Lublina, aby się pomodlić „za poległe ofiary" w soborze miejscowym. W dzień jego przyjazdu już od samego rana po całym Lublinie krążyły patrole piesze i konne. „Władyka" wjechał w otoczeniu kozaków, policyi i szpiclów, specyalnie z Chełma sprowadzonych, a wjazdowi jego towarzyszyły liczne aresztowania. Snadź episkop doskonale rozumie, jakie uczucia żywi względem niego ludność polska, skoro administracya musi uciekać się aż do takich środków, aby umożliwić Eulogiuszowi pobyt wśród garstki prawosławnego czynownictwa w Lublinie. Bez protekcyi „Ochrany" żaden działacz rosyjski w Królestwie nie może się ruszyć!

Innego rodzaju protekcya była potrzebna naczelnikowi wydziału śledczego w Radomiu — Nikołajewowi, który widocznie przeholował w swej gorliwości, bo się za rozmaite sprawki dostał wkońcu do kozy. To, co wyrabiał Nikołajew w Radomiu, popełniają czynownicy rosyjscy na analogicznych stanowiskach i w innych miastach Królestwa. Był w spółce z bandytami i złodziejami, brał olbrzymie łapówki, wymuszał pieniądze na ludziach, którzy mu się w ręce dostali, wreszcie zapomocą tortur wydobywał fałszywe zeznania — jednem słowem robił u siebie w Radomiu toż samo, co robią inni w Lublinie czy Siedlcach, Częstochowie czy Płocku. Ale miał brzydką wadę, że przy podziale łupu oszukiwał „współpracowników". Ci, naturalnie, tego nie mogli długo tolerować, zadenuncyowali Nikołajewa wobec wyższej władzy, przytaczając mnóstwo, popartych dokumentami, faktów, i Nikołajew znalazł się pod kluczem. Przesiedział w więzieniu trzy miesiące, bo znalazł protekcyę u organizacyi czarnosecinnej — „Związku narodu rosyjskiego". Czarnosecińcy uwolnili go z więzienia, i Nikołajew znowu będzie rozwijał swą pożyteczną dla własnej kieszeni działalność — tym razem gdzieindziej. Zmądrzeje on zapewne na przyszłość o tyle, że przynajmniej swych urzędowych współzłodziei nie zechce oszukiwać.

Z Moskwy nadeszła wiadomość o śmierci tow. Aleksandra Fręchowicza — jednej z ofiar działalności katowskiej Grüna. Zmarł na suchoty, których dostał wskutek tortur, zadanych mu przez tego oprawcę. Tow. Fręchowicz był członkiem bojówki P. P. S. w pierwszej dobie jej rozwoju. Brał udział w licznych akcyach, jak rzucenie bomby na patrol kozacki w dniu 1 maja 1905 r., jak w napadzie na Węgrów itd. Aresztowany wskutek zdrady, dostał się do rąk Grüna, który go torturował przez 8 dni. Fręchowicz powrócił z ratusza, gdzie odbywało się torturowanie, do cytadeli w takim stanie, że przez 3 dni spał stojąc, bo się nie mógł położyć, ani usiąść. Ciało miał czarne od sińców, ubranie podarte w drobne strzępy. Skazano go na śmierć, ale wskutek manifestu październikowego musiano mu zamienić tę karę na 15 lat katorgi. W marcu 1907 r. został przewieziony do butyrskiego więzienia katorżniczego w Moskwie, gdzie miał odsiedzieć cały termin noszenia kajdan, t. j. $1^{1}/_{2}$ roku. Jednakże administracya więzienna pozostawiła go (chorego, leżącego w szpitalu) w kajdanach aż do śmierci, bo był „hardy". Dźwigał więc kajdany przez $2^{1}/_{2}$ roku. Aż do ostatnich czasów żywił jeszcze nadzieję powrotu do pracy partyjnej i pomszczenia się na wrogach za swoje i całego ludu krzywdy...

Innego rodzaju śmiercią skończył drugi bojowiec P. P. S. — tow. Masłoń. Przechodząc plantem kolejowym na przedmieściu częstochowskiem, natknął się na patrol żołnierski. Kiedy go ten chciał zrewidować, tow. Masłoń zaczął uciekać. Żołnierze strzelali do niego, on się odstrzeliwał, aż wreszcie padł ugodzony kulą żołdacką. Nie chcąc się oddać w ręce wroga, strzelił do siebie i ciężko zranił się w głowę. Umarł tegoż dnia w szpitalu, nie odzyskując przytomności.

Świeżo wyszedł Nr 5 częstochowskiego organu lokalnego P. P. S. — „Świt". Poza materyałem, dotyczącym ostatniego zjazdu, zawiera parę artykułów agitacyjnych i szereg korespondencyj z fabryk częstochowskich oraz z innych punktów tego okręgu (Noworadomsk, Rudniki, Piotrków).

Swój.

Plan podziału Austryi i Niemiec.

W dzienniku „Petersburskija Wiedomosti", organie ks. Uchtomskiego, niegdyś przyjaciela cara Mikołaja, ogłosił ks. Światopełk-Mirski artykuł, który stał się przedmiotem licznych komentarzy, szczególnie w prasie niemieckiej. W artykule tym, który wywołał kolosalny efekt — wesołości, pisze książę między innymi:

Głównym punktem naszego programu musi być zniszczenie cesarstwa niemieckiego i Austro-Węgier, jako oddzielnych państw, a z tem ma być połączony upadek dynastyi habsburskiej i przywrócenie dawnej Rzeszy niemieckiej. Mówi się o niemieckiej jedności, a przecież istnieje obok tej jedności także niemiecki partykularyzm. W Monachium miałem na każdym kroku sposobność przekonać się, jak Bawarczycy nienawidzą wszystko, co jest pruskie. Takie same uczucia wrogie istnieją także w Hanowerze i wielu innych okolicach Niemiec.

„Podział" Niemiec wyobraża sobie książę tak:

Prusy wschodnie i wszystkie całkiem, albo na pół polskie prowincye Prus, a w szczególności Poznańskie, przechodzą na własność Rosyi. Północna, większa połowa królestwa saskiego, którą Prusy zajęły na podstawie traktatu wiedeńskiego, musi wrócić do Saksonii. Hanower, Hesya i księstwo Nassau, które zostały w r. 1866 przez Prusy skonfiskowane, zostają znowu samodzielnemi państwami i będą jak przedtem tworzyć klin między wschodnią i zachodnią częścią Prus. Szlezwik Holsztyn zostanie zwrócony Danii, zaś Alzacya i Lotaryngia Francyi. Główną współzawodniczką Prus ma zostać Bawarya, która zostanie w dwójnasób powiększoną przez przyłączenie do niej prowincyj austryackich: Austryi Górnej i Dolnej i innych prowincyj, zamieszkałych przez Bawarczyków, mianowicie: Salcburga, Styryi, Karyntyi i Tyrolu. W ten sposob urosłaby Bawarya do takiej potęgi, że mogłaby utrzymać współzawodnictwo z osłabionymi do połowy Prusami i w ten sposób Prusy stałyby się nieszkodliwymi.

Czechy stałaby się oddzielnem królestwem, Galicya przypadłaby Rosyi, kraje południowo-słowiańskie otrzymałaby Serbia, słowem — Austro-Węgry znikają z mapy.

Na artykuł ten, któremu nie można odmówić fantazyi, dodała urzędowa pet. ag. tel. następujący komentarz:

„Co się tyczy artykułu ks. Światopełk-Mirskiego, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że artykuł ten, który nie znalazł uznania w reszcie prasy rosyjskiej, spotkał się zarówno w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych jak i w innych kołach urzędowych ze stanowczem potępieniem. „Peters-

---

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

67)

Jeden jeździec odłączył się istotnie i pocwałował w naszą stronę.

— Jeśli waszmość jesteś porucznik Michał Clarke, — rzekł żołnierz, salutując, — to król prosi waszmości na radę.

— Powierzam ci jeńca, Rubenie — rzekłem. — Bacz, aby mu się w niczem nie działa krzywda.

Poczem spiąłem konia i popędziłem ku gromadce ludzi, stojącej razem z królem na wzgórzu. Byli tu Grey, Wade Buyse, Ferguson, Saxon, Hollis i kilkunastu innych — wszyscy posępni i zdesperowani. Sam król był blady i zmartwiony.

— Macie waszmościowie — rzekł Monmout, spoglądając na starszyznę badawczym wzrokiem. — Widocznie sam Bóg jest przeciw nam. Mamy nowe nieszczęście.

— Nie Bóg, wasza królewska mość, jeno nasze własne niedołęstwo — zawołał śmiało Saxon. — Gdybyśmy byli w nocy postąpili pod Bristol, moglibyśmy teraz znajdować się za murami.

— Ale ktoby to pomyślał, że piechota nieprzyjacielska jest tak blisko! — zawołał Wade.

— Mówiłem, co z tego będzie, mówił to samo Buyse, mówił czcigodny burmistrz Taunton — odparł Saxon. — Ale niema co desperować nad rozbitym garnkiem. Raczej należy go skleić, jak można najlepiej.

— Idźmy tedy pod Bristol i zdajmy się na łaskę Najwyższego — rzekł Ferguson. — Jeżeli taka Jego wola, to zdobędziemy miasto, chociażby wszystkie siły piekielne sprzysięgły się przeciw nam.

Słysząc te słowa, purytanie poczęli wnet sapać i skry z oczu ciskać, bo fanatyzm jest jak tlejąca głownia, którą łacno w ogień można rozdmuchać. Więc najzagorzalsi jęli pokrzykiwać z ochotą:

— Na Bristol! Na Bristol! Ręka pańska nas wspomoże!

Dopiero Buyse począł przedstawiać, że taka impreza byłaby szaleństwem, bo bez dział oblężniczych i niezbędnych narzędzi nie można się było kusić o zdobycie miasta, mając ponadto za sobą wojsko nieprzyjacielskie, gotowe w każdej chwili przyjść w pomoc oblężonym. Radził tedy, aby nie zwlekając uderzyć na wojsko, a po zwycięstwie miasto niewątpliwie się podda.

Saxon natomiast był nieco odmiennego zdania. Armia nasza była oddzielona od Bristolu przez rzekę Avon, a królewskie wojska znajdowały się właśnie za rzeką. Chcąc wydać im bitwę, należałoby przebyć rzekę przez wąski most Keynsham Bridge, którego łatwiej było bronić, niż zdobywać. Stary żołnierz proponował, aby wysadzić most, skierować się ku dołowi rzeki i tam wyszukać dogodne miejsce dla przeprawy.

Zaczem posypały się inne propozycye, mniej lub więcej udatne. Król był zrozpaczony, bo nietylko nie wiedział, na jaki krok się zdecydować, lecz czuł zarazem, że w tej sprzeczności zdań kryje się beznadziejność położenia. W tej chwili właśnie nadszedł lord Grey, powracający z podjazdu, i zapytany o zdanie, oświadczył:

— Wasza królewska mość! Z tej strony rzeki jest tylko nieznaczny oddział jazdy, jakeśmy to właśnie spenetrowali. Skoro więc tak, moglibyśmy wysadzić most i wyruszyć do Bath, tam zaś przeprawić się do Wilshire, gdzie mamy wielu przyjaciół.

— Niechże tak będzie! — zawołał król z determinacyą człowieka, przyjmującego pewien plan nie dlatego, by ten był lepszy od innych, lecz dlatego, że wszystkie są jednakowo bezcelowe. — Co myślicie, mości panowie? — dodał po chwili z gorzkim uśmiechem. — Dostałem dziś wieści z Londynu, że mój wuj uwięził dwunastu mieszczan, podejrzanych o wytrwanie w swej wierze. Doczekamy się niedługo, że połowa tego narodu zostanie uwięziona i strzeżona przez drugą połowę.

— Wprzód cały naród uczyni Jakóba więźniem! — zawołał Wade. — Niedługo może powiodą go przez Bramę Zdrajców.

— Tak waszmość myślisz? Tak myślisz? — rzekł Monmuth, zacierając ręce i promieniejąc uśmiechem. — Ha, może słowa twoje się sprawdzą. Kto wie?

I zaraz z właściwą sobie zmiennością humoru nabrał lepszego ducha i począł raźno wydawać rozkazy. Wkrótce cały obóz ożywił się krzątaniną, jak zwykle przed pochodem, i w kilka pacierzy przednia straż wyjeżdżała już z obozu drogą, wiodącą ku Bath.

XXV.

Walka w katedrze.

W noc z 27 na 28 czerwca stanęliśmy w miasteczku Frome w nad wyraz nędznym stanie, przemoczeni i zdrożeni srodze, niebiosa bowiem rozpłakały się znów i zlewały nas deszczem przez całą drogę. Z Frome wyruszyliśmy po krótkim wypoczynku i dopiero w Wells zatrzymaliśmy się na noc i cały następny dzień, aby dać ludziom wysuszyć odzież i wytchnąć po trudach.

Przed południem na dziedzińcu katedry mieliśmy musztrę naszego regimentu, przyczem Monmouth wychwalał go wielce, istotnie bowiem nasi ludzie uczynili za ten krótki czas zdumiewające postępy.

Rozpuściwszy żołnierzy, powracaliśmy do swych kwater, gdy naraz napotkaliśmy tłum ludzi, złożony głównie z dzikich górników z Bagworthy i Oare, i oblegający wejście do katedry, gdzie jeden z nich przemawiał z wozu do reszty. Namiętne, szalone ruchy tego człowieka czyniły odrazu widocznem, że był to jeden z najzagorzalszych sekciarzy, takich, których fanatyzm dochodzi do szaleństwa. Tłum krząkaniem i mruczeniem dawał znać, iż słowa mówiącego nie były grochem, rzucanym na ścianę. Kilka słów, dosłyszanych przez nas, uderzyło nas przeczuciem czegoś złego, więc zatrzymaliśmy się, aby się przysłuchać mowie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

burak. Wiedom." nie mają wcale urzędowego charakteru i nie były ani przedtem, ani teraz przez ministerstwo spraw zagranicznych ani przez inne organa rządowe inspirowane".

Urzędownie czy nieurzędownie — w każdym razie głos ten jest charakterystyczny dla prądów w wysokich kołach Rosyi panujących. Mimo że prasa niemiecka przyjęła „plany" księcia z humorem, a w Austryi żadne poważne pismo wogóle nimi się nie zajęło, nastąpiło puszczenie w ruch urzędowego aparatu dla zatarcia możliwie złego wrażenia. A może rząd rosyjski chciał w ten sposób dać wyraz swemu rzeczywistemu sumieniu?

Zwołanie posiedzenia Izby posłów.

Wiedeń. Prezydent Izby Pattai w porozumieniu z wszystkiemi stronnictwami zwołał na **środę 24 b. m.** na godzinę 11 przed południem konferencyę przewodniczących klubów, a na godz. 2 po południu plenarne posiedzenie Izby posłów.

Na posiedzeniu tem ma się odbyć pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego, o ile Ukraińcy i czescy radykali zgodzą się na cofnięcie swych wniosków nagłych.

Dr Kramarz o sytuacyi.

Praga. Organ posła Kramarza „Den" wyraża przekonanie, że sytuacya parlamentarna poprawiła się. Propozycya stronnictw niemieckich dowodzi, że Niemcy porzucili swoje poprzednie stanowisko odrzucania wszelkich propozycyj czeskich. Niemcy żądają jedynie, aby pozwolono Izbie na parlamentarne załatwienie prowizoryum budżetowego.

Unia słowiańska pozwoli na pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego, ale zatrzyma w rękach losy drugiego i trzeciego czytania tego prowizoryum. Głównym punktem programu Unii słowiańskiej pozostanie i nadal **usunięcie gabinetu.**

Niemcy o porozumieniu.

Wiedeń. „Deutsch-Nationale Korresp." przynosi wyjaśnienie posła Sylvestra w sprawie mylnej interpretacyi komunikatu stronnictw niemieckich. Dr Sylvester stwierdza w tem wyjaśnieniu, że jednogłośnie zostało postanowionem podać do wiadomości prezesa Koła polskiego, że niemieckie stronnictwa żądają dopuszczenia prowizoryum budżetowego na porządek dzienny. Pod tym warunkiem niemieckie stronnictwa gotowe są obradować nad rzeczowym programem i jego przeprowadzeniem. Dr Sylvester stwierdza dalej, że uchwałę tę podał p. Głąbińskiemu do wiadomości w obecności dra Czaykowskiego. Jeżeli z treści komunikatu piątkowego, albo z oświadczenia dra Sylvestra wobec dra Głąbińskiego wysnuto interpretacyę, że przez to niemieckie stronnictwa zgodziły się na jakąkolwiek zmianę w składzie gabinetu, to interpretacya ta nie wypływa z tekstu komunikatu, ani też nie można jej nawiązywać do uchwały. Komunikat wyraża jedynie wolę niemieckich stronnictw, że na wypadek, jeżeli ze strony Unii słowiańskiej stanie się możliwem zapewnienie porządku dziennego dla prowizoryum budżetowego, to mogą być także podjęte konferencye.

Co do merytorycznego rozsądzenia sprawy, w komunikacie, jakoteż w oświadczeniach uczynionych prezesowi Koła polskiego niema ani słowa wzmianki. W każdym razie w słowach komunikatu zawartem jest, że konferencye mogą być podjęte — skoro porządek dzienny będzie dla prowizoryum budżetowego w pełni umożliwiony.

Przegląd społeczny.

Granica płacy dla ubezpieczenia w Kasach chorych. Komisya Izby poselskiej dla ubezpieczenia społecznego urządziła 16 b. m. ankietę, która miała dać wyraz opinii interesowanych, czy urzędnik prywatny zarabiający ponad 200 K miesięcznie potrzebuje ubezpieczenia na wypadek choroby. Prowadził ankietę przewodniczący komisyi dr Buzek w obecności szefa sekcyi dra Wolfa. Imieniem ekspertów wysłanych przez organizacye urzędników prywatnych oświadczył się tow. Karol Pick, przewodniczący związku handlowców, przeciw ograniczeniu ubezpieczenia. Natomiast przedstawiciele lekarzy żądali, żeby zarabiający pouad 2400 K rocznie byli od ubezpieczenia w Kasach chorych wyłączeni, jednakowoż tylko w takim razie, jeżeli to jest stała pensya. Tow. Hoorn, przedstawiciel związku urzędników technicznych, oraz eksperci z ramienia innych organizacyj urzędników prywatnych, jak również przedstawiciele pracodawców, oświadczyli się zgodnie przeciw temu ograniczeniu ubezpieczenia.

Tylko jedyny p. Bal ze Lwowa, przedstawiciel galicyjskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, oświadczył, że pracujący w Galicyi, zarabiający ponad 200 K miesięcznie, nic nie mają przeciw wykluczeniu ich od ubezpieczenia na wypadek choroby.

Na zapytanie tow. posła Seitza przyznał jednak p. Bal, że w jego Towarzystwie są przeważnie tylko oficyaliści rolni i leśni, oraz urzędnicy Kas oszczędności.

Przedstawiciel związku urzędników bankowych i Kas oszczędności Allina energicznie wystąpił przeciw twierdzeniu p. Bala.

Dr Buzek, zamykając ankietę, skonstatował, że zarówno pracujący, jak i pracodawcy oświadczają się zgodnie przeciw granicy płac i że także z lekarzami możliwe będzie w tej sprawie porozumienie.

Jedyny p. Bal zajął stanowisko odmienne, wręcz szkodliwe dla urzędników handlowych, przemysłowych, bankowych, asekuracyjnych, jakoteż wyższe płace pobierających robotników!

Robotnicy młodociani a szkoła wieczorna. Staraniem grupy krakowskiej centralnego Związku robotników młodocianych odbyło się w niedzielę 14 b. m. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Wiślnej publiczne zgromadzenie młodzieży robotniczej przy udziale przeszło 400 terminatorów z następującym porządkiem dziennym: I. Reforma szkoły przemysłowej uzupełniającej. II. Cele i znaczenie zjazdu robotników młodocianych we Lwowie.

Zgromadzenie zagaił o godzinie 7 wieczorem tow. Jaroszewski, przewodniczącym wybrano tow. Henbergera. Do pierwszego punktu referował tow. Nowak, który w godzinnym referacie wykazał wszelkie braki dzisiejszej szkoły przemysłowej uzupełniającej, kreśląc obraz takiej szkoły, jaką być powinna. Zakończył przemówienie stawiając następującą rezolucyę:

„Zebrani robotnicy młodociani zrozumiawszy, że praktyka w warsztacie do wykształcenia fachowego jest niedostateczną, że nauka w szkołach wieczornych coraz mniej odpowiada swojemu zadaniu, wskutek ciągłej zmiany i postępu ekonomicznego, przez co powinna objąć większe fachowe wykształcenie, co dla uczniów przy obecnym systemie szkolnym jest niemożliwem, że obecna szkoła przemysłowa przez złe kierownictwo zupełnie nie odpowiada swojemu zadaniu, że na miejsce tej złej szkoły nie dającej żadnej korzyści, trzeba stworzyć nową, która, aby osiągnęła swój cel, powinna mieć następujące warunki, żądają:

a) by przedmioty w szkole wykładane, prócz czytania i pisania były fachowe,

b) by nauka odbywała się w budynku do tego przeznaczonym, a przedmioty fachowe były wykładane tylko przez nauczycieli fachowych,

c) by nauka była bezpłatną i odbywała się w dniach powszednich między godzinami 8 rano a 6 wieczorem, tak, aby wieczory dni powszednich i niedziele były od nauki zupełnie wolne,

d) by każdy uczeń miał możność uczęszczania do szkoły, co ma na względzie odpowiednie powiększenie ich ilości i by majstrowie nie posyłający do szkół uczniów surowo byli karani,

e) by religii uczono tylko tych, którzy tego pragną".

Po długiej dyskusyi przewodniczący poddał rezolucyę pod głosowanie, którą też jednogłośnie uchwalono. Drugi punkt z powodu spóźnionej pory odłożono, poczem przewodniczący o godz. 9·30 wieczorem zamknął zgromadzenie okrzykiem: „Precz z nauką niedzielną, precz z nauką wieczorną; żądamy szkoły fachowej, dziennej".

KRONIKA.

Kraków, 22 listopada.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu". Do dzisiejszego numeru „Naprzodu" dołączamy jako bezpłatny dodatek drugi arkusz opowiadania Brunona Kosteckiego p. t. „Cyganie".

Nowiny krakowskie.

W sprawie strejku w Akademii Sztuk pięknych interweniował w sobotę tow. poseł dr Diamand w ministerstwie oświaty. Szef sekcyi obiecał gruntowne rozważenie i możliwe uwzględnienie żądań uczniów Akademii; minister oświaty Stuergkh zażądał od namiestnictwa sprawozdania w tej kwestyi; dyrektor Fałat przedstawił w ministerstwie sprawę w ten sposób, że brak miejsca w Akademii wywołany został przepełnieniem jej przez nieutalentowanych.

Strejkujący uczniowie Akademii wysłali wczoraj deputacyę do ministerstwa oświaty. Odjeżdżającą do Wiednia deputacyę odprowadzili wczoraj wieczorem koledzy gromadnie na dworzec kolei.

Humanitarność władcy Floryanki. Jest we Floryance pewien akwizytor życiowy, któremu nie bardzo świetnie musi się powodzić, jeżeli z powodu długów ścigany jest przez wierzycieli i narażony na rewizye kieszonkowe. Zdarzyło się zatem, że kiedy zgłosił się do Floryanki po zaliczkę na prowizyę, w ślad za nim przyszedł woźny sądowy z wierzycielem, a dowiedziawszy się o jego obecności od portyera Franciszka Wilkosza (który nic nie przeczuwając, „zdradził tajemnicę służbową", iż ów akwizytor bierze zaliczkę), w chwili kiedy akwizytor odchodził od kasy, zrobił mu rewizyę kieszonkową i pieniądze odebrał. P. dyrektor Paszkowski, uniesiony oburzeniem, nie bacząc na to, że woźny Wilkosz jest etatowym, za dekretem, że jest żonatym i ojcem kilkorga dzieci, wydalił go ze służby „za zdradę tajemnicy służbowej"!... Tak to po ludzku postępuje p. Paszkowski, człowiek, który pod względem etycznym najmniej ma do tego prawa. Postrach zatem padł na wszystkich woźnych, a przedewszystkiem na portyera w tej bramie, gdzie mieszka p. Paszkowski, bo nie wie, co przez tegoż może być uważane za „zdradę tajemnicy urzędowej" i czy lada chwila nie zostanie pozbawiony kawałka chleba i razem z rodziną wyrzucony na bruk. Więcej wtajemniczeni opowiadają nawet, że naczelnik woźnych, referent Stasicki, wypracowuje w porozumieniu z dyrektorem referentem nową instrukcyę służbową dla woźnych, gdzie § 14 (rodzaj analogii do konstytucyi austryackiej) są przewidziane wszystkie ewentualne wypadki, pociągające za sobą natychmiastowe wydalenie ze służby...

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi wojskowej, na którem uchwalono przyjąć do gminy 44 osób na podstawie 10 letniej osiadłości, 3 osobom odmówiono przyjęcia dla braku ustawowych wymogów, zaś 2 osobom zapewniono przyjęcie pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego.

Przebrana dziewczyna. Wczoraj w nocy przytrzymano na dworcu tutejszym chłopca w wieku około 25 lat, który kręcił się między emigrantami. Przy rewizyi przekonano się, że jest to przebrana w suknie męskie dziewczyna, która podaje, że nazywa się Andzia, ale odmawia bliższych o sobie wiadomości. Ponieważ znaleziono przy niej wytrych, osadzono ją w aresztach policyjnych.

Okradzenie zegarmistrza. W piątek rozbito gablotkę zegarmistrza Cypresa przy ul. Floryańskiej 49 i skradziono kilka srebrnych papierośnic i sznurów korali. W sobotę aresztowano sprawcę, gdy chciał rzeczy te zastawić w Kasie oszczędności. Jest nim niejaki Barabasz, pochodzący z Królestwa.

Handlarze żywym towarem. Właściciel kawiarni przy ul. Dietlowskiej p. Goldberg doniósł w piątek policyi, że około jego kasyerki Hani Singer kręci się 4 ludzi, namawiając ją do wyjazdu do Argentyny. Singerówna potwierdziła to doniesienie z tem, że panowie ci są jej znajomi z Sosnowca i że nawet kupili jej już kosz podróżny, garderobę itd. W sobotę mieli przyjść po nią i wyjechać. Policya czatowała na tych ludzi, przeczuwając w nich handlarzy żywym towarem, ale nie zgłosili się. Policya przypuszcza, że w międzyczasie pojechali do Sosnowca po „partyę towaru".

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego stawał dziś 32 letni Stanisław Zarzycki z Podlęża, oskarżony o podpalenie. Ożenił on się z Katarzyną Grelową, od której domagał się zapisania pół domu. Gdy odmówiła, zaczęły się kłótnie i bójki oraz groźby podpalenia. Za poradą wójta stanęła 9 sierpnia między małżonkami następująca ugoda: Zarzycki wziął od żony 5 K i wyniósł się z domu, który Zarzycka zamknęła na klucz i okna zabiła deskami. Na drugi dzień dom się spalił.

Na rozprawie Zarzycki do winy się nie przyznaje. Wyrok podamy w jutrzejszym numerze.

— **Odczyt** o ostatnim utworze Andrejewa p. t. „Anatema" wygłosi w „Spójni" we wtorek 23 b. m. o godz. 7½ wieczorem tow. K Czapiński. Treścią ostatniego utworu Andrejewa jest zagadnienie niepoznawalności istoty świata dla człowieka. Wobec tego krytyka rosyjska porównywa ten utwór z „Faustem" Goethego. Głęboki optymizm filozoficzny, cechujący „Anatemę", odróżnia ją od innych utworów Andrejewa.

— **Kwartet brukselski** gra w roku bieżącym dwa razy w Krakowie Powodzenie zeszłoroczne i zainteresowanie w obecnym sezonie wskazuje, że ta niezrównana czwórka stanie się i w Krakowie, tak jak wszędzie, gdzie dotąd występowała, nieodzownym czynnikiem każdego sezonu muzycznego. Program pierwszego wieczoru (środa 24 b. m.) obejmuje kwartety: Głazunowa A-mol op. 64 i Beethovena op. 132, jeden z ostatnich kwartetów, przez długie lata uchodzących za nieprzystępne i niezmiernie rzadko grywanych. Dopiero kwartet Joachima otworzył drogę do zrozumienia tych genialnych utworów z epoki IX symfonii, a Brukselczycy objęli po Joachimie zaszczytną spuściznę ich propagandy. Kwartet op. 132 wykonany będzie w Krakowie wogóle po raz pierwszy.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Gromiwoja".
Wtorek: „Gromiwoja".
Środa: „Judyta".
Czwartek: „Gromiwoja".
Piątek: „Lady Frederick".
Sobota: „Sędziowie", tragedya w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego; „Panna mężatka", komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Niedziela o godz 7½ wieczorem: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
Poniedziałek: „Noc listopadowa".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Figle wiosenne".
Wtorek: „Biedna dziewczyna".
Środa: „Posłaniec 6666".
Czwartek: „Nitouche".
Piątek: „Nitouche".
Sobota: „Kontrolor wagonów sypialnych".
Niedziela o godz. 12 w południe: Przedstawienie włościańskie „Warszawianka".
Niedziela o godz. 4 po południu: „Nitouche".
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Kontrolor wagonów sypialnych".
Poniedziałek: W rocznicę listopadową „Zmartwychwstanie".

Nowiny lwowskie.

Ponowna rozprawa przeciw mordercy Stoffów. W październiku odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw Fedkowi Dawydiakowi, który przyznał się do zamordowania Schulima Stoffa i jego małżonki. Przy końcu rozprawy postawił obrońca dr Więcław szereg wniosków, z których trybunał uwzględnił tylko: wezwać na świadków Michała Stoffa, syna zamordowanego i wnuka zamordowanego Bertolda Stoffa, dalej współwięźnia Dawydiaka niejakiego Lachowskiego, agenta policyi Satka i dawnych służących Stoffów, których wyszukaniem miała się zająć policya. Wobec tego trybunał odroczył rozprawę dla uzupełnienia śledztwa, które już sędzia Zgóralski ukończył. Akta zostały przedłożone prokuratoryi, a w kadencyi, która rozpoczyna się 1 grudnia, odbędzie się przeciw Dawydiakowi nowa rozprawa.

Z kraju.

Z Zatora piszą nam: Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady gminnej miasta Zatora debatowano szeroko (gdyż był to wniosek inteligenta) nad zagrażającem całości gminy niebezpieczeństwem wskutek czytania i szerzenia „Naprzodu" i „Prawa Ludu" przez stróżów nocnych, i postanowiono, że jeśli tej zbrodniczej czynności nie zaprzestaną, zostaną ze służby wydaleni, co im sprężyście i energicznie p. Betleja, inspektor policyi, do wiadomości podał.

Nie wiedzieć, co więcej podziwiać: czy brak znajomości ustawy gminnej o zakresie działania rady gminnej, czy naiwność względnie bezczelność wnioskodawcy. Bo nikogo to nie obchodzi, jaką gazetę on sam czyta; jakiem więc prawem miesza się do rzeczy nie swoich i robi z tego kwestyę egzysteneyi robotnika, któremu na oświatę nie dał ani halerza, a chce być koniecznie cenzorem jego moralności? Wtrąciłby się lepiej do tego, że podanie tych samych stróżów nocnych o podwyższenie wynagrodzenia za tak ciężką służbę leży już coś od 2 lat niezałatwione, a Rada gminna o tem ani mruknie; ubodzy książęcego miasta Zatora wnosili na Radę o udzielenie zapomogi po kilkanaście razy prośby, które rozpatrywane nie były, a tonęły gdzieś w koszu niezałatwione. Jest to winą samych mieszkańców, którzy nie chodzą na posiedzenia i nie kontrolują toku obrad, a radni gwarzą sobie nad wnioskami, nie należącymi do ich kompetencyi.

Hańbą jest dla chrześcijańskich świeczników Zatora taki fakt, że gdy dnia 1 b. m. umarł żebrak, niejaki Kryst, który, dopóki mu zdrowie służyło, był sługą na hrabskich progach, chciano go pochować nago i dopiero na skutek szemrania proletaryuszów, którzy własnym kosztem postanowili mu sprawić śmiertelne ubranie, gmina tuż przed samym pogrzebem podobno kupiła mu „kontusz". Usprawiedliwia z tego postępku odnośne czynniki chyba takie zapatrywanie, że wobec Boga jest wszystko jedno, czy konduktowi pogrzebowemu towarzyszy 10 księży i 100 świateł, czy też umarłego rzuci się jak psa do grobu. Powiada stare przysłowie: „Za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze człek się podli".

Przy tej sposobności załatwimy jeszcze jedną z pilniejszych spraw. Dotyczy ona zarządcy podatkowego, p. Kacza, który chłopów, przychodzących płacić podatki, wysyła na miasto celem zmiany pieniędzy na drobne, aby gdyż jemu nie chce się otwierać kasy,

resztę wydać. P. zarządco! na takie wygody można sobie pozwolić w swoich pieleszach domowych, ale nie w urzędzie, — bo chłop utrzymuje państwo i płaci podatki na wasze pensye, a zresztą zna pan z pewnością przysłowie o tabakierze i nosie.

Z Brzeska donoszą nam: Sprawa umieszczenia początkowo dwóch, obecnie jednej tylko klasy w nowym, zupełnie mokrym budynku szkolnym zajmuje żywo szczególnie rodziców. Dopiero teraz, kiedy zaczęto w tym budynku palić, okazała się cała ohyda, albowiem wilgoć dotychczas ukryta zaczęła kroplami wody osiadać się na ścianach i powale i kapać na siedzące w ławkach dzieci. Wzięto się energicznie do usunięcia tej wilgoci. Oto p. Götz dotychczas skąpy w wydatkach na szkoły, aby zadać kłam korespondencyom „Naprzodu", ofiarował wspaniałomyślnie zupełnie bezinteresownie kilka chmielaków (worków służących do opakowania chmielu), które policya gminna (!) przybiła butnie na najbardziej mokrej ścianie. Dzieci, przyszedłszy do szkoły, z obawą spoglądały na te chmielaki, szepcąc trwożliwie, iż to skóry wilcze(!). Zapytujemy publicznie p. fizyka, który przecież ma uniwersyteckie wykształcenie, jak zapatruje się na tego rodzaju akcyę przeciw wilgoci?

W tych dniach ma zjechać z Rady szkolnej krajowej ze Lwowa inspektor szkolny, który na ogólne żądanie ludności ozaz nauczycielstwa ma zbadać sprawę tej wilgotnej rudery. Sprawa tej szkoły stała się przyczyną skandalu, który znajdzie swój epilog wkrótce w sądzie karnym, o czem nie omieszkam dokładnie w swoim czasie poinformować.

Sprawa obsadzenia posady stałej w szkole żeńskiej ma się o tyle lepiej, że inspektor szkolny dzięki mojej korespondencyi wycofał swoją córkę od ubiegania się o tę posadę. Mimo to protekcya wysokich sfer skupiła się na innej kandydatce, którą obecnie forsują. Ukazywanie się moich korespondencyj naro bilo tu, jak już wspominałem, ogromnej wrzawy. Obecnie jednak zaczyna się prowadzić kampanię przeciw ludziom podejrzanym o pisywanie do „Naprzodu". Otóż stwierdzam, iż wszelkie tego rodzaju mniemania są błędne, gdyż wszystkie korespondencye pochodzą z jednej ręki. Sprawy zaś poruszane nie są znów tak tajne, aby trzeba używać specyalnych informatorów. Radzę też dać spokój wszelkim staraniom przedsiębranym szczególnie przez p. Götza za pośrednictwem żon swoich urzędników, mającym na celu wykrycie korespondenta „Naprzodu". Nie pomoże także presya wywierana na różnych ludzi w tym samym celu.

Ciekawą też jest rzeczą, że egzemplarze „Naprzodu" z korespondencyami z Brzeska jakoś zaraz nikną, tak iż ich otrzymać nie można w tutejszej agencyi dzienników. Nie sądzę, aby ktoś te egzemplarze wykupował. Dochodzi do tego, iż za nie płaci się po 20 do 30 halerzy, kupując je już z drugiej ręki. Otóż aby na przyszłość to się nie powtórzyło, liczba „Naprzodu" z obecną korespondencyą wysłana do Brzeska zostaje zdwojoną.

Niezwykły nieszczęśliwy wypadek spowodował 18 listopada około $8^1/_2$ wieczór śmierć jednego i ciężką chorobę trzech dalszych górników na szybie „Główny m" w Orłowej (na Śląsku), własności gwarectwa Gutmannów. — Mianowicie z niewyjaśnionych przyczyn eksplodował zbiornik benzyny na lokomotywie benzynowej, na kolejce podziemnej. Prowadzący lokomotywę maszynista Żydek zginął na miejscu, zdaje się uduszony gazami, zaś zatrudnieni przy spinaniu wózków wozacz tow. Paweł Bobrek i taczkarz Mrzyczek doznali niebezpiecznego zatrucia gazami benzynowymi. Temu samemu losowi uległ nadkopacz Uherek, który pospieszył im z pomocą. Zatrucie u Uherka jest tak silne, że nie ma nadziei uratowania go.

Wielki pożar. W sobotę po południu przy polewaniu smołą podłogi w magazynie materyałów na dworcu kolejowym w Jarosławiu wybuchł groźny pożar, który w krótkim czasie ogarnął całą szopę i sąsiedni plac kolejowych materyałów budowlanych. Nad zlokalizowaniem pożaru pracowały kilka godzin straże ogniowe miejska i kolejowa. Szkoda wynosi około 30.000 K.

Z zaboru rosyjskiego.

Pościg za wściekłym wilkiem. Onegdaj o godz. 5 zrana przy rogatce Jerozolimskiej zaalarmowaną została policya warszawska pojawieniem się „wściekłego wilka". Jeden z policyantów dość blisko dopadł zwierzę i powalił je strzałem rewolwerowym, kładąc koniec panice; okazało się wówczas, iż wściekły wilk był... oswojoną sarną, chowaną przez pewnego oficera.

Ludność Łodzi według wyznań wyraża się w danej chwili w cyfrach następujących: 250.000 katolików, 80.000 ewangelików, 78.000 żydów, 6000 prawosławnych, kilka tysięcy innych wyznań. Ogółem ludność wynosi przeszło 420.000.

Z łódzkiego wyzysku. Onegdaj porzucili pracę robotnicy fabryki T. Białera, przy ul. Widzewskiej l. 92, ponieważ nie chcieli się zgodzić na obniżenie płacy szarszenia o 21 procent.

Najstarsza szpiclówka rosyjska. Podając notatkę o nowych rewelacyach Burcewa, dotyczących Borowskiej, dodaliśmy, że na czele odnośnej czarnej listy, drukowanej w Nr. 2 jego wydawnictwa „Obszczeje dieło", znajduje się nazwisko niejakiej Sierebriakowej, która, jako weteranka w służbie żandarmskiej, nosiła w ochranie przydomek „mateczka".

Obecnie korespondent paryski „Berliner Tageblattu" komunikuje nieco bliższych szczegółów o niej, w oświetleniu Burcewa. Najwięcej szkody zdziałać mogła Sierebriakowa przez to, iż symuluje rewolucyonistkę, była przez długie lata członkinią Towarzystwa opieki nad więźniami politycznymi. Niosąc im bowiem judaszowską pomoc — łatwo mogła w ich tajemnice wglądać i zdradzać je potem żandarmom.

Idąc na Sybir ofiary jej zdrady, nie domyślały się zgoła, że gubi ich ręka tej osoby wiekowej, którą widzieli, niosącą im tak „gorliwie" ulgę w nędzy więziennej. Bodaj, że był to już szczyt ohydy szpiclowskiej!

Prócz zbadania sprawy Sierebriakowej jest podobno Burcew na tropie jakiegoś prowokatora, który w policyi był znanym wyłącznie pod pseudonimem numerowym. Charakterystycznem jest, dodaje „Berliner Tageblatt" źródło Burcewa: posiadł on bowiem odnośne materyały od byłego szefa policyi Kowaleńskiego, który niedawno popełnił był samobójstwu (na stanowisku senatora — przyp. „Naprzodu").

Z zaboru pruskiego.

Pruska konfiskata. Polski Kalendarz Robotniczy na rok 1910 dla zaboru pruskiego, wydany przez redakcyę „Gazety Robotniczej" w Katowicach, został przez prokuratoryę w Bytomiu skonfiskowany za „podburzanie do nienawiści klasowej. — Skonfiskowano 1700 egzemplarzy.

Ze świata.

Zamachy na oficerów. W ostatnich dniach oficerowie garnizonu wiedeńskiego, w szczególności oficerowie sztabu generalnego, otrzymywali listy z jakiemiś pigułkami. Do przesyłki załączone było pismo zalecające te pigułki jako środek dla wzmocnienia nerwów. Jeden z oficerów zażył taką pigułkę i w kilka godzin potem zmarł. Był to kapitan sztabu generalnego Mader, liczący lat 36. Inni oficerowie oddali te pigułki do zbadania i okazało się, że zawierają one cyankali w dozie wystarczającej do sprowadzenia śmierci.

Jako nadawca tych pigułek, zapisany był na poczcie Karol Francis.

Przyczyna tych zamachów jest nieznaną. Dochodzenia policyi dotąd nie przyniosły rezultatu. Przypuszczają, że chodzi tu albo o akt zemsty, albo o czyn człowieka niepoczytalnego.

Charakterystycznem jest, że wszyscy oficerowie, którzy otrzymali te pigułki, w ostatnich dniach awansowali i stali w przeszkodzie awansom innych oficerów. Przypuszczają, że może to było przyczyną tych zamachów.

Jak „Corresp. Wilhelm" donosi, stwierdzono, że zamachy z pigułkami zawierającemi cyankali wykonano tylko na tych oficerów, którzy w ostatnim roku zostali za mianowani kapitanami sztabu generalnego i w liczbie 10 pozostali w Wiedniu. Czy zamachy zostały i na resztę tej kategoryi oficerów (razem 25) wykonane, nie zostało do tąd stwierdzonem. Co do sprawcy, istnieją dotąd tylko kombinacye i może on zarówno być z kół wojskowych jak i cywilnych.

Ostatnie telegramy donoszą: Sprawcy zamachu nie wykryto. Jak stwierdzono dotychczas, przesłano pigułki z cyankali 11 oficerom, z tych jednemu na prowincyi.

Córka Ferrera skarży oszczerców, szarpiących pamięć jej ojca. Klerykali nie kontentując się mordem, dokonanym na Ferrerze, zarzucili go po śmierci stekiem najhaniebniejszych oszczerstw — nietylko w kraju, lecz i za granicą. Ich nienawiść bliźniego — nie ustaje nad grobem. Zwłaszcza we Francyi, gdzie klerykali z całą zaciekłością bankrutujących — okopują się przed nowymi prądami, utworzyła się istna kuźnia oszczerstw. W Paryżu i na prowincyi plakatują oni, dotąd jeszcze, afisze, gdzie w najobelżywszy sposób odzywają się o ofierze klerykałów hiszpańskich: twierdzą, iż Ferrer w zakładanych przez siebie szkołach gwałcił dziewczęta, że będąc bogaczem — w nędzy pozostawiał własną córkę. Przeciwko tym oszczerstwom owa, rzekomo przezeń opuszczona córka, Trynidad Ferrer wystąpiła na drogę sądową.

Wystosowała ona do redakcyj poszczególnych pism paryskich list następującej treści: „Z różnych stron wręczają mi plakaty, rozdawane w brudnych zwrotach, obydnie oszczercze wobec pamięci mego ojca. Jeden z tych plakatów był afiszowany w głównych miastach w Ardenach, w Sedanie, Charleville i t. d., inny w Paryżu. W tym ostatnim, podpisanym przez Ludwika Genvrin, a będącym w handlu w administracyi „Peuple du dimanche" przy ul. Montmartre (jest to pisemko, wydawane przez księdza — red. „Naprzodu"), powiedziano między innemi, że ojciec mój nadużywał dziewcząt, których kształcenie mu powierzano. Niepodobieństwem jest mi pozostawić bez protestu ta kich twierdzeń. W konsekwencyi wszczynam w Paryżu i Charleville procesy o oszczerstwo przeciwko różnym osobom, których pod pisy noszą owe afisze".

Z literatury i sztuki.

Z teatru. *(m).* Twórczość Arystofanesa na tle ówczesnej epoki komentowałem obszerniej po wystawieniu na scenie naszej „Chmur" i „Ptaków". Mogę lakoniczniejszym być przy „Lysistracie" (w spolszczeniu „Gromiwoi"). Poznał był ją Kraków ze sceny — przed laty, za dyrekcyi p. Pawlikowskiego, lecz w przyprawie francuskiej Donnay'a, nawiasem mówiąc, obecnie w Paryżu wznowionej. W tej formie zarekomendował był ją Koźmian. A chór starców (lecz nie arystofanesowski bynajmniej, jeno krakowskich) gromami obu rzenia zmusił ją co rychlej do odwrotu...

Obecnie ujrzeliśmy „Lysistratę" *in cruda*, w jej formie antycznej — w przekładzie p. Cięglewicza. Podwójnie tu Arystofanes zgnębił na scenie męże ateńskie i Sparty: do pokory zmusił opornych głodem miłości i — do zawarcia pokoju: strejk generalny kobiet to sprawił — pomysł tak krotochwilny, iż dzisiejszy krotochwilista wątpię by wymyślił, a tak zawsze żywy przedmiot, że może jeszcze wiele w nim płaz kinęła — to już było. Wśród scen fantastycznych, z pomysłu owego zrodzonych, z pod maski wesołka odzywają się słowa ważkie, zawartą w nich mądrością polityczną: przykazanie o konieczności panhelleńskiej zgody — o potrzebie odrodzenia Aten przez nadanie równouprawnienia sojusznikom i lennikom. Te przenikliwe sentencye wkłada Arystofanes w usta — też kobiece — swej bohaterki, „Gromiwoi".

Barwnie i w żywem, należytem tempie, przesunęła się po scenie naszej krotochwila grecka. Dobrym był groteskowy chór starców, dobremi figury komiczne W obozie niewiast na Akropolu panowało wiernie wyreżyserowane „ożywienie" i wrzawa, przypominająca Kapitol w czasie napadu Gallów... Pięknie jednak wypadłyby obrazy z obozu kobiet, gdyby poszczególne panie większą rozporządzały gracyą...

Do roli tytułowej brakło pani Solskiej nieco warunków głosowych: szkodziło to zwłaszcza owym sentencyom, które imieniem autora obwieszczać miała Lysistrata ludowi ateńskiemu.

TELEGRAMY

z dnia 22 listopada.

Katastrofa kolejowa.

Wiedeń. W pobliżu stacyi St. Pölten (Austrya Dolna) najechał wczoraj pociąg na partyę robotników, zatrudnionych przy naprawie toru. **8 ludzi zginęło,** 3 odniosło ciężkie rany. Pociąg ratunkowy przewiózł rannych do St. Pölten.

Przeciw antymilitarystom.

Paryż. Rada gabinetowa zatwierdziła w sobotę projekt, według którego ma podlegać karze publiczna obraza narodowego sztandaru, popełniona pismem, słowem lub czynem.

Grube fałszerstwo w Rosyi.

Petersburg. Aresztowano tu dwóch urzędników drukarni państwowej, przy których znaleziono 1500 sztuk sfałszowanych listów kredytowych.

Wybuch wulkanu na wyspach Kanaryjskich.

Madryt. Według ostatnich wiadomości z Teneryfy, wybuchy wulkanu zmniejszyły się. Miejscowości leżące w pobliżu wulkanu zostały opróżnione.

Przeciw serbsko-bułgarsko-czarnogórskiemu przymierzu.

Konstantynopol. Omawiając rzekome bułgarsko-serbsko-czarnogórskie trójprzymierze, „Ikdam" zaznacza, że Porta wszelkimi środkami musiałaby się starać o niedopuszczenie takiego sojuszu na Bałkanie, w którymby Turcya nie brała udziału. Jest rzeczą najważniejszą, by Serbia już obecnie zapewniła sobie poparcie Austro Węgier, którym także takie trójprzymierze na Bałkanie groziłoby niebezpieczeństwem. Dziennik przypomina oficyalne zapewnienia przyjaźni Austro Węgier dla Turcyi i sądzi, że bliższe porozumienie mogłoby Austryi i Turcyi wyjść na pożytek. „Ikdam" sądzi, że i Grecya mogłaby przystąpić do tego „ententе" austryacko-tureckiego, albowiem zastrzeżenia panslawistyczne rzekomego trójprzymierza dotykają także Grecyę.

Parlamentarzyści tureccy w Petersburgu.

Konstantynopol. Rosyjska ambasada zawiadomiła senat o życzeniu Dumy, by deputacya tureckiego senatu odwiedziła Petersburg.

Podróż tureckiego następcy tronu.

Konstantynopol. Następca tronu Jussuf Izzeddin na wiosnę roku 1910 odwiedzi incognito najważniejsze stolice europejskie.

Pożar okrętu.

Los Angelos. Parowiec „St. Croix" spłonął doszczętnie koło Point Dume. Miał on na pokładzie prócz 35 marynarzy z załogi, około 100 podróżnych. Parowiec „City of Topeka" objechał kilkakrotnie resztki okrętu, ale nikogo nie zdołał wyratować.

Zasądzenie trustu naftowego.

Saint Paul. Rząd związkowy wygrał proces przeciw „Standard Oil Company„. Okręgowy sąd związkowy uznał towarzystwo za korporacyę przeciwną ustawom i zarządził jej rozwiązanie.

Wyrok ten wchodzi w życie w 30 dni po wydaniu go, w razie jeżeli nie zniesie go wyższa instancya. Proces został wytoczony w listopadzie r. 1906 przez rząd przeciw „Standard Oil Company" w New Jersey, przeciw 7 urzędnikom towarzystwa oraz przeciw 70 filiom towarzystwa, którym zarzucono, że zawarli umowy mające na celu ograniczenie handlu między państwami i zmonopolizowanie handlu ropą. Z 70 filii 30 jest wyjętych z pod dekretu rozwiązującego towarzystwo.

Katastrofa w kopalni.

Cherry. Do wczoraj godz. 7 rano udało się z zaskoczonych w ubiegłą sobotę eksplozyą w kopalni St. Paul górników **78** wyratować. Jeden z nich opowiadał, że sami zamurowali się w szybie, gdy po wybuchu spostrzegli grozę położenia, i cierpieli straszny głód.

Cherry. W dniu wczorajszym wydobyto zwłoki 37 górników.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 25 b. m. wygłosy zsstanie odczyt na temat „O potrzebie szerzenia wiedzy".

* **Czytelnia robotnicza w Dębnikach.** We czwartek 25 b. m. wygłoszony zostanie drugi odczyt z seryi „Nauka o socyalizmie".

* **Dębniki.** We wtorek 23 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Czytelni robotniczej zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Wielki Kraków. Ze względu na ważność sprawy upraszamy o jak najliczniejsze przybycie. Referent tow. dr Kapellner. Komitet.

* **Baczność Prądniczanie!** We czwartek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali p. Rothweina w Prądniku Czerwonym zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Drożyzna a 500 milionów nowych podatków. Referent tow. Z. Klemensiewicz.

* **Czarna Wieś.** We czwartek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali p. Goldberga zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Wielki Kraków. Ze względu na ważność sprawy upraszamy o jak najliczniejsze przybycie. Referent tow. dr Bobrowski.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Wszystkie gatunki Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia

Szewców czeladników
siły pierwszorzędne i stałe do spodów damskich pasowych i kołeczkowych poszukuje firma J. Łobos i Syn w Drohobyczu. Zgłoszenia listowne.

Poszukuje się
dwóch czeladników stolarskich do robót meblowych miękich — zgłoszenia przyjmuje okręgowy urząd pośred. pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19.

Dwa sklepy
do wynajęcia przy ul. Starowiślnej l. 29. Wiadomość u J. Liebeskinda, Rynek Kleparski 11.

Czeladników szewskich
na stałe zatrudnienie poszukuje Piotr Sikora w Bytomiu, ul. Piekarska 21. Koszta podróży w jedną stronę zwraca.

Uczeń Akademii handlowej
poszukuje lekcyj. Łaskawe zgłoszenia pod Leon Kahane, ul. Agnieszki L. 3, II. piętro.

Nauczycielka rządowa
wdowa, Poszukuje lekcyj lub stosownego zajęcia popołudniowego. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Świetny byt
Uczymy darmo pończosznictwa kupujących maszyny Zwierzyniec Mickiewicza 19. — B. „Syrena“ Tamże tania sprzedaż wyrobów.

Zrząd pasieki
Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipcowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko.

Agenci

zdolni i uczciwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami.

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia: **Jan Boduch, Nowy Sącz,** wyłączny zastępca i skład z fabryki Ed. Kokora i Ska.

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 4 K. ciemne 1 kg. 3 K. przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką Tomasz Chaloupka; Svetec u Biliny (Czechy).

Kor. 200–300

miesięcznie mogą zarobić zdolni agenci, urzędnicy prywatni i t. d. Oferty pod „B. S. 3“, Kraków, skr. poczt. Nr. 25.

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów

„SZUM“

pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu.

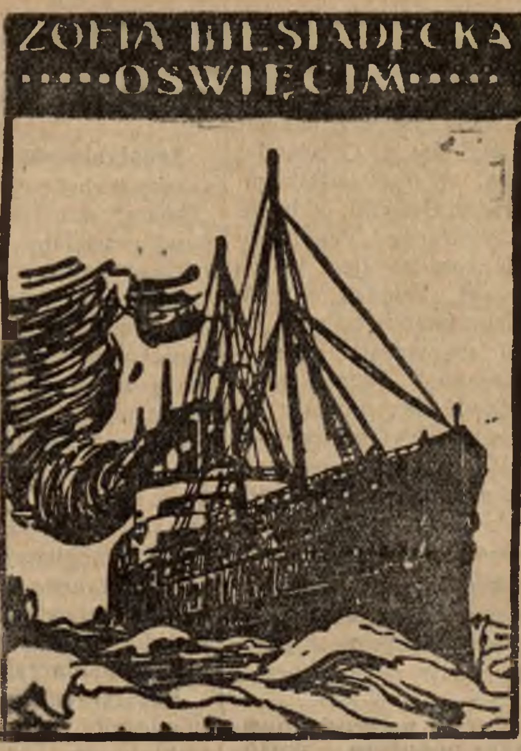
Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach

MOCZENIE W ŁÓŻKU.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 83 BAWARYA.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

K и C POPOW
najlepsza HERBATA światowa

Officyalne garage — Galic. Klubu autom.

Wyłączne zastępstwa austryackie: Daimler, Mercedes, Gregoire.

GALIC AUTO GARAGE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.

BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto“.
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

600.000 franków

do wygrania 1 grudnia na

LOS TURECKI

Najkorzystniejszy los z głównemi wygranemi 600.000·—, 400.000·—, 300.000·—, 200.000·— franków.

Najmniejsza wygrana 240·— franków, około 228·— koron.

Do nabycia za gotówkę po kursie dziennym lub

1 los turecki w ratach miesięcznych po	. . . Kor.	7·—.	8·—, 10·—
2 losy tureckie „ „ „	. . . . „	14·—,	16·—, 20·—
3 „ „ „ „ „	. . . . „	35·—,	40·—, 50.—

Najtaniej ustanowione ceny na podstawie każdorazowego kursu dziennego. Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po przesłaniu pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym wprost do mnie.

EDWARD URBAN

Dom bankowy.

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny stałe. Dobra prowizya.

JULIUSZ MEINL
KRAKÓW
Rynek 30.

KAWA
HERBATA
KAKAO
CZEKOLADA

MARMOLADĘ pomidorową, owocową, morelową i malinową
poleca po najtańszych cenach
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
MAŁY RYNEK
∴ róg ulicy Szpitalnej ∴

Dom Nr. 43

w Kamitz koło Bielska

w pobliżu kościoła wraz z sadem i ogrodem warzywnym jest do sprzedania za 7.000 K z powodu wypadku śmierci w rodzinie; nadaje się dla piekarza, rzeźnika, szewca lub stolarza. Bliższe szczegóły na miejscu.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 1. Telefon 3836.

Na prezenta, na imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj **osobnych i zbiorowych**

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Gotowa pościel

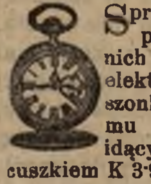


obleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona. 1 Pierzyna albo 1 piernat 130 cm. długie, 116 cm. szerokie K 10·—, 12·—, 15·— i 18·—. 2 metry długie, 140 m. szerokie K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa 58 cm. szeroka K 3·—, 3·50 i 4·—. 90 cm. długa, 70 cm. szeroka K 4·50 i 5·50. Na żądanie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3 materace włosieniowe na 1 łóżko po K 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot za zwrotem opłaty przesyłki do wolone. BENEDYKT SACHSEL, Lobes Nr. 326 koło Pilzna. Czechy.

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—. **Bogato ilustrowana cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

KWARTALNIE

Biesiada literacka K 5·20, z przes. K 6·50	Mucha K 3·— z przes. K 3·45
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	Nowości illustrowane K 4·—
Dobra gospodyni K 2·75, z przes. K 3·25	Nowe Mody K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba dziecięca K 1·20, z przes. K 1·26	Przyjaciel dzieci K 3·25, z przes. K 3·50
Krytyka K 4·—	Świat K 6·—
Mały Światek K 2·40	Tygodnik Illustrowany K 6·—, z przes. K 7·20
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	Tygodnik mód i powieści K 3·25, z przes. K 4·20

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie

KALOSZE

nieślizgające się i trwałe.

Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40

polecają:

Alfred Fränkel, Sp. kom.
w Krakowie, Rynek gł. L. 14
Zastępca L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dzieci.

CZEKOLADA

Proszkowa waniliowa
bardzo wydatna 1/8 kg. **50 hal.** Pensyonatom znaczny opust
Poleca
Jan Michalik, Kraków — Fabryka Czekolady i Kakao, Floryańska 45.
Cenniki darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.